Nr. 555. Kraków, Piątek 3 Listopada 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Łopeńska i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hepczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reczach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Walki w Karpatach.

Sztokholm, 3 listopada

Prasa tutejsza donosi z Petersburga:

Walki w Karpatach toczą się dalej z niezmniejszoną gwałtownością. Śnieg pokrył ziemię warstwą, grubą na metr, a mróz jest dotkliwy.

Rosyanie wciąż jeszcze usiłują przełamać front austryacko-niemiecki. Wszystkie szturmy rosyjskie łamią się na znakomicie zbudowanej linii rowów austryackich i niemieckich. Rządowe koła w Petersburgu są bardzo zaniepokojone ogromnemi stratami wojsk rosyjskich.

Ostrzeliwanie Sinai.

Berno (Szwajcarya), 3 listopada.

Dzienniki paryskie donoszą:

Lotnik nieprzyjacielski ostrzeliwał Sinaję. Pewna kobieta zginęła, zaś kilka osób odniosło rany.

Posiłki rosyjskie pod Predealem.

Berno (Szwajcarya), 3 listopada.

Donoszą z Bukaresztu:

Rosyjskie posiłki przybyły już na plac boju pod Predealem i biorą udział w walce na południe od tego miasta.

Rada wojenna w rosyjskiej kwaterze głównej.

Genewa, 3 listopada.

Jak donosi »Le Nouvelliste« z Petersburga, ambasador angielski i dwaj angielscy »attachés« wojskowi udali się do rosyjskiej głównej kwatery wojennej. Pod przewodnictwem cara odbędzie się tam rada wojenna, w której wezmą udział wymieni przedstawiciele Anglii, tudzież oficerowie rumuńskiego sztabu generalnego.

Uznanie rządu Venizelosa przez Anglię.

Budapeszt, 3 listopada.

»Az Est« donosi z Rotterdamu:

Lord Robert Cecil podniósł w angielskiej Izbie gmin, że rząd Venizelosa został uznany przez Anglię, tudzież resztę państw koalicyi.

Wstrzymanie greckiego ruchu okrętowego.

Genewa, 3 listopada.

Ruch handlowych okrętów greckich został zupełnie wstrzymany. Parowce, które już wypłynęły na pełne morze, powróciły do najbliższych portów.

Bissolatti przeciw Watykanowi.

Zurych, 3 października.

Z Rzymu donoszą: Mowa, wygłoszona przez ministra Bissolattiego w Cremonie, skierowana przeciw papieżowi, wywołała w kołach watykańskich ogromne wzburzenie i spotkała się tam z najenergiczniejszą odprawą.

»Osservatore Romano« oświadcza w tej sprawie, że jest wprost nieprawdopodobnem, by minister czynny mógł odważyć się na atakowanie papieża z powodu neutralnego stanowiska Watykanu.

Nawet »Idea Nazionale« twierdzi, że Bissolatti mówił raczej w imieniu własnem, a nie w imieniu rządu włoskiego.

Konflikt niemiecko-norweski.

Berlin, 3 listopada.

»Berl. Tageblatt« donosi ze Sztokholmu:

Sądzą tu, że przyjazd berlińskiego posła Dittena do Chrystyanii przyniesie z sobą ostateczne rozstrzygnięcie w konflikcie niemiecko-norweskim.

Reims w ogniu działowem.

Rotterdam, 3 listopada.

Donoszą tu z Paryża:

Począwszy od 25 października, artylerya niemiecka ponownie ostrzeliwa Reims. W pierwszym dniu padło na miasto 500 granatów. Dnia 26 października bombardowanie trwało cały dzień, a na zajutrz rano rozpoczęło się na nowo.

Zaostrzenie walki łodziami podwodnemi.

Monachium, 3 października.

Paryski »Petit Journal« donosi: »Daily Mail«, omawiając wzmożenie się działalności niemieckich łodzi podwodnych na wodach amerykańskich oświadcza: Tirpitz wprawdzie ustąpił, duch jego jednak pozostał. Wojna łodziami podwodnemi została od kilku miesięcy ogromnie zaostrzona, a flota angielska jest wobec niej bezsilną.

Przeciw interwencyi pokojowej.

Berno (Szwajcarya), 3 października.

Paryski »Temps« omawiając sprawę interwencyi pokojowej państw neutralnych oświadcza: Państwa neutralne nie mają wcale ochoty do podjęcia interwencyi pokojowej, gdyż wiedzą, że interwencyę taką uważałaby koalicya za akt nieprzyjazny.

Trudności aprowizacyjne w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 listopada.

»Times« donoszą z Petersburga: Przesilenie żywnościowe staje się z każdym dniem coraz większe. W komisyi budżetowej żądali wczoraj mówcy natychmiastowych zarządzeń w interesie pracującej ludności, jeżeli się chce uniknąć fatalnych następstw. Komisya zgodziła się na to, żeby uregulowaniem kwestyi żywnościowej zajęło się osobne ministerstwo. Większość była jednak przeciwna temu, że ją poruczać ministerstwu spraw wewnętrznych.

Milukow oświadczył, że kierowałoby się ono względami politycznymi. Postępowy blok przyjął rezolucyę w tym duchu i napierał na to, żeby ustanowić ceny maksymalne na najważniejsze wiktuały, a ziemstwom, Izbom handlowym i ciałom publicznym poruczyć sprzedaż, transport i rozdział. Znaczna większość komisyi uchwaliła uznać za konieczne wyznaczyć ceny maksymalne za zboże, buty, towary tkackie, naftę i t. p.

Dowóz do Rosyi.

Genewa, 3 listopada.

Prasa francuska okazuje niezwykłe zaniepokojenie z powodu zagrożonej żeglugi na morzu Północnem i Lodowatem, obawiając się zupełnego zastoju dowozu materyałów, przeznaczonych dla Rosyi.

Kwestya Gibraltaru.

Genewa, 3 listopada.

Paryski »Petit Journal« donosi z Madrytu:

Dnia 5 b. m. odbędzie się tu 12 zgromadzeń ludowych, zwołanych przez rozmaite stronnictwa, na których wygłoszone będą referaty w sprawie Gibraltaru.

Beck ministrem aprowizacyi.

»Oesterr. Morgenzeitung« donosi:

Wiedeń, 2 listopada.

Prezydent najwyższego Trybunału obrachunkowego, bar. Beck, był dzisiaj na audyencyi u cesarza. Chodzi przedewszystkiem o objęcie kierownictwa urzędu aprowizacyjnego. Sprawą tą zajmuje się żywo prezydent gabinetu dr Koerber.

Dotąd nie zapadła jeszcze decyzya. Koła polityczne sądzą, że bar. Beck przyjmie ten urząd. Gdyby bar. Beck nie zgodził się na objęcie tego urzędu, w takim razie zostanie zamianowany wspólnym ministrem skarbu, zaś ks. Hohenlohe zostałby prezydentem Trybunału obrachunkowego.

Walki na zachód od Łucka.

Korespondent wojenny „Frankfurter Zeitung" donosi z frontu grupy armii Linsingena pod datą 30 października:

Rosyanie nie zrezygnowali jeszcze ze swego zamiaru przedarcia się do Kowla, chociaż przed ich frontem pola trupów zalegają tak gęsto, że, jak mówił jeden z jeńców, nie można znaleźć poprzez nie drogi. Kierownictwo wojsk rosyjskich wmawia jednak w żołnierzy, że dla piechoty pozostanie już tylko zabawka, albowiem w rowach przeciwników żadnego zgoła nie będzie oporu. Nigdzie na froncie wschodnim nie użyli Rosyanie takich mas artyleryi z tak bogatym wkładem amunicyi, jak temi dniami na odcinku: Zaturce—Zubilno.

Wieś Zaturce przy drodze z Włodzimierza Wołyńskiego do Łucka została już rozstrzelana zupełnie. Wciąż na nowo próbowali Rosyanie odebrać nam zwłaszcza wzgórze 245, wznoszące się na północ od Zaturzec, na którego południowym stoku leży stary cmentarz wiejski — świerkowy lasek, zestrzelany obecnie aż do nielicznych pniaczków drzew. I teraz front pomiędzy Zaturcami a Zubilnem przedstawia cel wysiłków rosyjskich. Dnia 25 października wieczorem rozpoczęło się ostrzeliwanie celowe, które nie skończyło się do dzisiejszego dnia, częstokroć wzmagając się do siły ognia bębniącego. Kilkakrotnie zaprzestawano ognia i Rosyanie usiłowali ruszyć naprzód z rowów swoich, miejscami odległych od naszych rowów o 80 do 100 metrów. Wciąż udawało się jednak przygwoździć ich pośród strat ciężkich naszym zaporowym ogniem. Zwłaszcza żałośnie zawiodły wysiłki rosyjskie dnia 26 października i po południu dnia 28 października, poprzedzane za każdym razem jak najostrzejszym ogniem huraganowym. W rozszalałym ogniu artyleryjskim brały przedewszystkiem udział latające miny ciężkiego kalibru i nie można było uniknąć tego, by stanowiska i zasieki nasze nie doznały szkody. Powiodło się jednak uszkodzone miejsca w nocy znowu przywieść do porządku. — Straty nasze jak gdyby cudem w dniach tych pozostały małe. Dziś, 30 października rano, utknęła nowa ostatnia próba Rosyan opuszczenia swoich rowów. Poczem celowy ogień artyleryjski stracił nieco na sile. Niepogoda, początkowo zimna, płynna mgła, później w ostatnich dwu dniach strumienie dżdżu stworzyły ludziom naszym nowe trudności.

W drugim punkcie swoich ataków, na odcinku wojsk generała v. d. Marwitza, na którym tak zacięte toczyły się walki, równie małem mogli się Rosyanie poszczycić powodzeniem. Stanowiska nasze przechodzą tam na wschód od Szelwowa i Wojnina często wspominanym lasem trójpalczastym, poprzez wzgórza, pomiędzy Watynem a Korytnicą, stanowiące dział wód pomiędzy zlewiskiem morza Czarnego i Bałtyckiego. Następnie wiodą one skrajem Czartowskiego Lasu na zachód od Pustomyt w dół do Terszkowca. I tu ustawili Rosyanie silną artyleryę i próbowali przygotowania na modłę francuską. Ataki artyleryjskie i próby ataków ponawiały się ciągle, po raz pierwszy 27 października. Zdaje się, że na dzień 29 października przygotowano cios główny. Po gwałtownym ogniu bębniącym porwały się około godziny czwartej po południu z rowów pod Pustomytami gęsto fale na szerokości jakiego półtora kilometra. Nasz ogień zaporowy natychmiast zagrodził drogę do odcinka. Tylko kilkuset Rosyan zdołało się przedostać przez tę kurtynę z żelaza do naszych zasieków, gdzie ich niszczyć poczęła nasza piechota i ogień karabinów maszynowych. Wieczorem pomiędzy godziną 7 a 8 próbował nieprzyjaciel, bez żadnego przygotowania artyleryjskiego, niespodzianie przedrzeć się tu i owdzie, został jednak odparty z najcięższemi stratami. Poczem działalność artyleryjska pozostała wprawdzie wcale żywa jeszcze, jednakże ataków piechoty Rosyanie nie próbowali już więcej.

Przeciw cenzurze w Austryi.

Dnia 1 b. m. odbyło się w Gracu nadzwyczajne walne zgromadzenie niemieckiego Związku dziennikarzy »Concordia«, na którem uchwalono jednogłośnie trzy rezolucye. Jedna z nich zwraca się przeciw dotychczasowemu postępowaniu cenzury, druga przeciwko projektowanemu podwyższeniu należytości pocztowych dla gazet, a trzecia przeciwko usiłowaniom, mającym na celu stworzenie trustu dla gazet austryackich.

Rezolucya, skierowana przeciw cenzurze, wskazuje na wielkie szkody, jakie cała ludność ponosi wskutek zakazu omawiania kwestyi aprowizacyi, dalej na szkody, jakie wynikają dla publicznego życia i państwa z braku zdrowej krytyki na polu wewnętrzno-politycznem. Prasa austryacka — oświadcza dalej rezolucya — żąda, aby pozwolono jej na omawianie wszystkich wewnętrzno-politycznych problemów, oraz, aby pozwolono jej zająć stanowisko wobec celów wojny, kwestyi pokoju i reorganizacyi życia państwowego monarchii. — Rezolucya ta wyraża w końcu oczekiwanie, że nowy prezydent ministrów zasadniczo zmieni dotychczasowe bezcelowe i szkodliwe postępowanie cenzury na korzyść państwa i jego ludów.

Druga rezolucya zwraca się przeciwko projektowanemu podwyższeniu należytości pocztowych, albowiem podwyższenie ich pociągnęłoby za sobą podwyższenie cen gazet, coby połączone było z wielką szkodą zarówno dla państwa, jak dla opinii publicznej i samego dziennikarstwa.

Trzecia wreszcie rezolucya zwraca uwagę rządu na usiłowania, mające na celu stworzenie trustu gazet austryackich, za czem idzie niebezpieczeństwo jednostronnego wpływania na opinię życia publicznego. Rezolucya wzywa rząd, by usiłowaniom tym kres położył.

Poświęcenie cmentarzy wojennych w Przemyślu.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Przemyśl, 1 listopada.

Dzisiaj odbyło się w Przemyślu uroczyste poświęcenie cmentarzy wojennych. Uroczystość poświęcenia cmentarza wojskowego na Lipowicy odbyła się o godzinie 9 m. 30 przed południem. Na uroczystość przybyli: jako delegat naczelnej komendy armii generał-major von Hoen, kierownik inspekcyi grobów wojennych w ministerstwie wojny generał-major Hentke, generał armii niemieckiej Grünert i pułkownik niemiecki Krulle. Zjawili się również: komendant przyczółka mostowego generał Stowasser i komendant wojskowy generał Materna z oficerami sztabu. Z przedstawicieli władz autonomicznych przybyli: starosta radca Hellor, komisarz rządowy Łyszkowski z radą przyboczną, książę Sapieha i w. i. Groby poległych przystrojone były bogato kwieciem. Na pomniku widniała tablica z napisem w języku niemieckim: »Aus Trümmern der gesprengten Festung errichtet. Zum ehrenden Andenken an die im Jahre 1914/15 in heldenmütiger Verteidigung derselben Gestorbenen Angehörigen der bewaffneten Macht Oesterreich-Ungarns«.

O godzinie 9 min. 30 przed południem poświęcił biskup polowy dr Emeryk Bielik w obecności ks. biskupa Pelczara, ks. biskupa sufragana Fischera, nitrata Wołoszyńskiego i w asystencyi duchowieństwa cmentarz, kaplicę, oraz pomnik. Po poświęceniu pomnika przemówił ks. biskup Bielik w języku niemieckim, węgierskim i czeskim, sławiąc czyny poległych bohaterów załogi przemyskiej. Następnie przemówił generał-major von Hoen. Mówca zaznaczył, że na tej krwią zroszonej ziemi, gdzie rozgrywały się dziejowe wypadki, staje pomnik ku czci bohaterów załogi przemyskiej. Generał Hoen złożył następnie w imieniu naczelnego komendanta armii arcyksięcia Fryderyka wieniec z napisem: »Poległym bohaterom — c. i k. naczelna komenda armii«. Następnie złożyli na pomniku wieńce: generał armii niemieckiej Grünert, generał Hentke (ministerstwo wojny), generał Materna i generał Stowasser. Komisarz rządowy, Łyszkowski, złożył piękny wieniec z napisem: »Gmina miasta Przemyśla — poległym bohaterom«. Następnie celebrował w nowej kaplicy cmentarnej ks. biskup polowy Bielik mszę żałobną za dusze poległych. Po skończonej uroczystości odbyła się defilada przed generalicyą.

O godzinie 3 po południu odbyła się na cmentarzu obok wzgórza »Zniesienie« uroczystość żałobna za dusze poległych żołnierzy armii niemieckiej. Po odprawieniu modłów przez ks. biskupa Bielika i wygłoszeniu przemówienia, odprawił modły pastor ewangelicki von der Heydt. Generał armii niemieckiej Grünert dziękował twórcom cmentarza za to, że stworzyli dla bohaterów niemieckich tak wspaniały cmentarz.

Następnie złożono wieńce od naczelnej komendy armii, ministerstwa wojny, załogi Przemyśla, oraz gminy miasta Przemyśla. Uroczystość zakończyła się defiladą.

F. D.

Z Królestwa Polskiego.

Z pobytu króla bawarskiego w Warszawie. »D. Warschauer Zeitung« donosi: W dniu 31 z. m. rano odbył król wycieczkę do Modlina. Po zwiedzeniu fortecy odbyło się o godzinie 1 śniadanie u komendanta fortecy. O godzinie 3 po południu nastąpił powrót do Warszawy pociągiem specyalnym.

O godzinie 6 wieczorem król był na obiedzie w kasynie generał-gubernatorstwa; wieczorem udał się w dalszą podróż do Brześcia Litewskiego.

Otwarcie wystawy »Siedzib królewskich« w Warszawie. W niedzielę o godzinie 12 w południe w kamienicy Baryczków nastąpiło otwarcie wystawy pod nazwą: »Siedziby królewskie w Warszawie — Zamek i Łazienki«. Wystawa składa się przeważnie z planów Zamku i Łazienek, reprodukcyi obrazów, znajdujących się w Zamku i dwóch portretów królów. Wystawa jest bardzo interesująca.

Mleko dla dzieci warszawskich. „Nowa gazeta" donosi: Bawiący w Warszawie przedstawiciel Komitetu Rockefellera, p. Forster, zakomunikował, że Warszawa otrzymywać będzie po 6 wagonów mleka kondensowanego miesięcznie, wartości łącznej 130.000 rb. Mleko to przeznaczone jest dla dzieci warstw ubogich do lat 12. Pierwsze 6 wagonów tego mleka nadeszły już do Warszawy.

Komisya Rockefellerowska, zasiadająca w Warszawie pod przewodnictwem ks. prezydenta, w składzie pp. delegata Forstera, konsula amerykańskiego w Warszawie, wicekonsula p. Witolda Fuchsa, Edwarda Geislera, St. Hirszla i S. Przanowskiego, — zwróciła się do Komitetu Rockefellera z prośbą o dostarczenie mączki Nestle'a i ubranek dla dzieci. Starania te mają podobno widoki urzeczywistnienia.

Radom. (Powiększenie miasta. — Centrala handlowa. — Wybory). Rozporządzeniem generalnej guberni z dniem 1 listopada rozszerzono granice miasta Radomia na wsie: Kaptur, Obozisko, Oświęcim, Dzierzków, Weronów, Glinice, Prendocinek, Ustronie, Maryackie, Żakowice, Młodzianów i Zamłynie, tudzież grunta stacyi kolejowej.

Szereg stosunków Radomia ulegnie z tego powodu ważnej zmianie. Tak obszar jak i ludność znacznie się zwiększają. Przyłączone miejscowości według danych urzędowych powiększają miasto o 2575 morgów i 10571 mieszkańców.

Radom według danych z tegoż źródła liczył obszaru morgów 1.171; domów 707, w tem drewnianych 41 i murowanych 666; ludności 42.474, w tem mężczyzn 20.733, kobiet 21.741. Wobec tego Radom po przyłączeniu rzeczonych przedmieść li-

Na czatach.

„Frankfurter Zeitung" przynosi z frontu zachodniego następujący obrazek, skreślony przez H. Seitza, pełniącego tam służbę wojskową:

Gnieździmy się pośród gruzów kamiennych, połamanych belek i potrzaskanych desek, które tworzą dawną wieś Biaches. Naprzeciw nas, w zachodniej części wsi, są Francuzi. Tak jest od chwili, odkąd dzikie walki o posiadanie tej wsi ustały w ostatnich dniach lipca.

Są dnie, w których ta przestrzeń kilkuset metrów wygląda jak wyspa wśród fal wzburzonych. Spoglądamy na drugą stronę, na stanowiska po prawej stronie rzeki Somme, które codziennie toną w ogniu ciężkich dział. Czasami cały ten teren otulony jest w dymy i opary. A gdy się rozjaśni, wtedy widzimy, jak masy francuskie to w tyralierce, to w małych kolumnach rozpryskują się w ogniu zaporowym naszej artyleryi, jak są poprostu zmiatane salwami karabinów maszynowych, jak biegają tam i napowrót niby mrówki, a potem znikają w rowach strzeleckich.

O kilkaset kroków na lewo od nas położony jest lasek Maisonette, a przed nim widnieją resztki murów folwarku Maisonette. Dreszcz nami wstrząsa na wspomnienie dni, które przepędziliśmy w tym lasku, owych dni, gdy wśród drzew ryczały i wyły jakby stada szatanów, francuskie granaty, gdy rozdzierały najgrubsze pnie drzew, gdy wprost kosiły las. Na wspomnienie owych godzin, gdy w płytkim rowie siedzieliśmy skuleni, przysypani napół ziemią, otoczeni poległymi i rannymi. Nerwy aż do pęknięcia wyprężone, gardła wyschnięte.

Ale i tutaj wśród ruin wsi Biaches spokój jest pozorny. Jesteśmy tu na czatach. Dzień i noc. Wiemy, że oni tam po drugiej stronie, w rowach, które ciągną się poza zburzonemi domami i są po części widzialne, czekają tylko na sposobność, ażeby napaść na nas. Pewnego razu próbowali nas wyrzucić, ale przeliczyli się. Na przeciąg kilku godzin wybucha i tutaj walka. Z obu stron wyją granaty i wbijają się w gruzy. Kawałki cegieł i drzewa latają w powietrzu, pył czerwony wbija się w niebo z rozdrobnionych cegieł, przewalając się ciężko. Z trzaskiem padają miny, a potem czarny dym otula wszystko. Ziemia drży. A gdy się rozwieją dymy, spostrzegamy, że znowu zniknęło kilka rozbitych murów. Małe miny i granaty karabinowe gwiżdżą nieustannie, wybuchają to tu, to tam i są czasem początkiem, czasem końcem walki.

W czasie spokojnym można obserwować godzinami lotników, którzy tłumnie tutaj się pojawiają. Naliczyliśmy nawet 40 i 50 samolotów, które czasem unoszą się w gromadzie, jakby stado ptaków wędrownych, czasem zaś płyną w pojedynkę na walkę, lub wywiady. Od czasu do czasu strzelamy do czarnych samolotów angielskich, gdy zbytnio zbliżają się do naszych rowów.

Zapadła noc. Wszędzie u wejść do rowów stoją straże, nadsłuchując i wpatrując się w ciemności. Obok siebie mają granaty ręczne. Reszta żołnierzy pracuje nad rowami, schroniskami i zasiekami z drutów. Od strony północnej dolatuje głuchy huk dział, na horyzoncie błyskają promienie światła, wznoszą się i spadają kule świecące, jakby ognie sztuczne. Od czasu do czasu huczą baterye francuskie, ale pociski uderzają poza nasz front, w nasze baterye i stanowiska tylne.

Nietylko musimy bronić naszych stanowisk, ale ciągle przewidywać, jakie zamiary żywi nieprzyjaciel. Musimy panować nad przedpolem.

— Ochotnicy na patrole!

Zgłasza się 6 czy 7 ludzi. Młode chłopaki, ochotnicy wojenni i rekruci, pomiędzy nimi telefonista, wspaniały chłop, nie bojący się nawet szatana. Nigdy ich nie trzeba wzywać, sami się zgłaszają, gdy jest jakaś nadzwyczajna robota. Kocham całą moją kompanię, ale szczególniej tych 18-letnich aż do 23 lat życia mających uczniów, synów chłopskich i robotników, którzy wśród ciemnej nocy pełzają za mną pomiędzy obustronnemi stanowiskami.

Krótkie omówienie wyprawy, zawiadomienie oficera, mającego służbę w rowie, tudzież straży, a potem idziemy. Każdy ma kilka granatów u pasa, w ręce karabin lub rewolwer. Ostrożnie, unikając uczynienia choćby tylko szmeru, prześlizgujemy się przez nasze druty. Na szczęście nie wylatują w powietrze kule świecące. W takim wypadku położenie wśród drutów jest co najmniej niemiłe. Jesteśmy wreszcie w czystem polu. Unikamy gruzów, gdyż każdy szmer może nas zdradzić. Idziemy naprzód przez ogród.

Nie idziemy właściwie. Leżymy wyciągnięci na ziemi i nasłuchujemy pilnie, zanim się na krok posuniemy. Tylko ten jest zwycięzcą w tej walce na czatach, kto się nie da zaskoczyć. Długą chwilę przepędzamy w leju po granacie. Słyszymy wyraźnie, jak Francuzi pracują nad szańcami. Naokoło cisza niezmącona. Niema nigdzie straży francuskiej.

Zbliżamy się coraz bardziej do francuskich stanowisk. Po jednej stronie mamy już rowy francuskie poza sobą. Trzeba być podwójnie ostrożnym. Możemy być odcięci.

Ostry syk — przed nami zabłysnęła iskra. Wzbiła się w powietrze rakieta. Leżymy na ziemi, jakby przyrośnięci do niej. Spostrzegli nas? Dowiemy się o tem za kilkanaście sekund. Rakieta wznosi się nad nami, oświetlając teren. Czy nas spostrzegą?

Panuje spokój. Rakieta spada poza naszemi liniami i gaśnie. Zapadają znowu ciemności. Oddechamy z ulgą i wyciągamy zesztywniałe członki.

Na kilkanaście kroków przed nami widzieliśmy poprzednio przez kilka chwil małą chatę, która miała dach na murach. Rzadkość na tym terenie, a dla nas rzecz nadzwyczajnie ważna. Musieliśmy liczyć się z tem, że są w niej Francuzi. Zbyt wielkie ryzyko iść wprost do chaty, nie wiedząc, czy jest obsadzona, czy nie. Ale musimy ryzykować. Musimy rozwiązać zagadkę za pomocą granatów ręcznych, choćby nas miano ogniem zasypać. Wtedy lej po granacie posłuży nam jako schronienie.

Przez drzwi wrzuciłem do wnętrza chaty granat ręczny. Jeżeli w niej Francuzi ukrywają się, to ktoś, kto nie padł trupem, lub nie został ciężko zraniony, wyskoczyłby z chaty. Ale nikt nie wychodzi, nikt także nie strzela. Czy to podstęp? Na wszelki wypadek trzej z nas pełzają do chaty i stwierdzają, że jest pusta.

Już od trzech godzin jesteśmy na wyprawie. Ogarnia nas znużenie, zwłaszcza, że nieprzyjaciel nie wychyla się z rowów, że nie widać żadnych straży nieprzyjacielskich. Trzeba wracać. Pozostają jeszcze noce do wypraw.

Powrót odbywa się równie powoli i ostrożnie. Dochodzimy do naszych drutów.

— Wyprawa wraca! — wołają po kolei posterunki.

Uczestnicy wyprawy idą na spoczynek.

uzyć będzie: obszaru 3.746 m. o ludności 53.041, a domów 1.525. A więc miasto zwiększy się pod względem obszaru, więcej niż trzykrotnie, pod względem ludności zaledwie o piątą część; pod względem budowli — przeszło dwukrotnie.

Przez przyłączenie przedmieść do Radomia zmienią się również i stosunki wyznaniowe. Mianowicie, przedmieścia Radomia posiadają bardzo niewielki procent żydów; wskazuje na to już prosta obserwacya, więc przez przyłączenie dużej masy ludności chrześcijańskiej procentowy stosunek żydów do chrześcian zmieni się na korzyść chrześcian, czyli element polski w „wielkim" Radomiu będzie znacznie silniejszy niż w dotychczasowym „małym" Radomiu". Dotychczas element żydowski w Radomiu wynosił 42 proc., po przyłączeniu gmin podmiejskich zmaleje do około 36 procent.

Rozporządzenie generalnej gubernii, włączające przedmieścia do obrębu miasta, reguluje też i stosunki gospodarcze tych przedmieść. A więc miasto obejmuje z dniem wcielenia przedmieść, ich prawa i obowiązki, majątek i długi.

Wszystkie przyłączone miejscowości podlegają od dnia 1 listopada br. przepisom, obowiązującym w mieście. Podatki i wszelkie inne opłaty z miejscowości przyłączonych uiszczone być mają do końca 1916 r.

Polska Centrala Handlowa rozpoczyna w bieżącym tygodniu wysyłanie towarów do swoich filii w poszczególnych obwodach. Rozesłane będą: herbata, kawa, cykorya, kakao, ser, śledzie, sardynki, pieprz, mydło, proszek mydlany, soda, zapałki, świece i inne. W tych obwodach, w których już zorganizowane zostały komisye aprowizacyjne według regulaminu, ułożonego przez Główny Komitet Ratunkowy, niezwłocznie po nadejściu rozdzielone zostaną pomiędzy detalistów, co niezawodnie położy kres nieusprawiedliwionemu wzrastaniu cen.

W magistracie są w pełnym toku prace nad układaniem listy wyborców do Rady miejskiej. Szczególnie wiele trudności nastręcza niejednokrotnie kwestya, do której kuryi wpisać danego wyborcę. Nie będzie też dziwnem, jeżeli w liście znajdą się nieścisłości. Rzeczą komitetów wyborczych i interesowanych wyborców będzie, nieścisłości takie sprostować w drodze reklamacyi.

Żydzi a spisy ludności w Królestwie. Z powodu dokonywanego spisu ludności przedmieść Warszawy żargonowy „Warschauer Tagblatt" wydrukował dużymi literami następujące wezwanie:

„Żydzi z przedmieść warszawskich! Dziś, jutro i w poniedziałek odbywać się będzie na przedmieściach warszawskich spis ludności. Podajcie na kwestyonaryuszach, że należycie do narodu żydowskiego i że waszym językiem ojczystym jest żargon".

Jednocześnie na innem miejscu w tym numerze podano:

„Na mocy rozporządzenia austryackiej naczelnej komendy armii na m. b., wyznaczono nowy spis ludności w całej okupacyi austryackiej. W spisie podawać można jako swój język domowy jedynie: polski, niemiecki lub rusiński. Ludność żydowska nie może podawać języka żydowskiego, jako domowego. Wskutek tego zakazu rachmistrze żydowscy odmówili udziału w tym spisie".

Występy Karola Adwentowicza w Królestwie Polskiem. Zorganizowane w początkach października »tournée« artystyczne po Królestwie Polskiem z udziałem znakomitego artysty, Karola Adwentowicza, doznaje wszędzie wielkiego powodzenia. Do tej pory objechano już Piotrków, Częstochowę, Sosnowiec, Kielce, Radom, Lublin, Chełm i Zamość. W pierwszych dniach listopada Adwentowicz odwiedzi Łódź, Płock i Włocławek, a następnie uda się do Łomży.

Zespół wszystkich artystów dobrany z uzdolnionych sił dramatycznych; do składu trupy należą pp.: Muszyński, Maryusz Krzewiński, Sawicki, Larewicz, Tański, Jasińska, Wisnowska, Artówna, Maasówna. Repertoar zapowiada wszędzie »Ojca«, »Kolegę Camptona« i »Żywego trupa«.

W Radomiu wręczono świetnemu artyście, oprócz licznych wieńców, 1.000 koron, które Adwentowicz oddał na biednych.

Z żałobnej karty Legionów. W Radomiu zmarł 30 z. m. Jan Hube, legionista I brygady, przeżywszy lat 20.

Wyrok w procesie o oszustwa wojskowe.

Kraków, 3 listopada.

Dzisiaj o godzinie 12 w południe ogłosił kierownik rozprawy Dr Reut wyrok w procesie Urygi i tow. o oszustwa wojskowe. Wszyscy sędziowie, obrońcy i publiczność wysłuchała wyroku stojąc. Sala już na długi czas przed godziną 12-tą wypełniła się liczną publicznością, gdyż dzisiaj był wstęp wolny na salę bez biletów, w myśl bowiem ustawy ogłoszenie wyroku nawet w tajnej rozprawie wojskowej, jest zawsze jawne. Zebrani prawnicy, audytorowie i publiczność omawiali żywo przypuszczalną wysokość kary zasądzonych.

O godz. 12 w południe wprowadzono wszystkich oskarżonych na salę. Wszyscy byli widocznie zdenerwowani, rzucali pytające spojrzenia na wszystkie strony.

Wśród ogólnej uwagi i napięcia Dr Reut ogłosił następujący wyrok:

Wyrok.

Skazani zostali:

1) Ludwik Uryga za dokonanie zbrodni z § 327 u. k. w. na 14 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniem, z wykluczeniem kwalifikacyi utrudnienia operacyj wojennych.

2) Piotr Jaskier za dokonanie zbrodni z § 327 u. k. z wykluczeniem kwalifikacyi utrudnienia operacyj wojennych, na 16 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniem.

3) Franciszek Szymakowski za nieprzeszkodzenie i niewykrycie znanej mu zbrodni drugich z § 327 u. k. na 2 lata ciężkiego więzienia z § 330 u. k. w.

4) Roman Pudek za dokonanie zbrodni z § 327 u. k. z wykluczeniem kwalifikacyi utrudnienia operacyj wojennych na 10 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniem.

5) Wojciech Gawlik za nieprzeszkodzenie i niewykrycie znanej mu zbrodni drugich z § 327 na 1½ roku ciężk. więzienia z § 330 u. k. w.

6) Władysław Łazarski przy uwzględnieniu okoliczności łagodzącej osłabienia umysłu za zbrodnię dokonania z § 327 na 8 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniem.

7) Alfred Goryczko za dokonanie zbrodni z § 327 na 11 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniem.

8) Jan Goryczko za dokonanie zbrodni z § 327 u. k. na 10 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniem.

9) Kazimierz Satalecki za występek z § 67 u. k. w. na 11 miesięcy aresztu i 4000 kor. grzywny.

10) Leon Leib Rieser za dokonanie zbrodni z § 327 u. k. z wykluczeniem znamienia utrudnienia operacyj wojennych na 19 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniem.

11) Gerson Rieser za usiłowaną zbrodnię z § 327 u. k. przez namawianie Starkla na 3 lata ciężkiego więzienia.

12) Szymon Silberstein za dokonaną zbrodnię z § 327 u. k. na 15 lat ciężkiego więzienia.

13) Mejlech Winzelberg za dokonaną zbrodnię z § 327 u. k. na 10 lat ciężkiego więzienia.

14) Mojżesz Winzelberg został uwolniony od zbrodni z § 327 u. k., popełnionej przez meldunki.

15) Jeruchim Beck false Günsberg, co do niego uznał się sąd wojskowy nie kompetentnym i odstąpił sprawę cywilnemu sądowi karnemu z powodu zatajenia pobytu Riesera.

16) Löbel Kleinmann za występek § 67 u. wojsk. na 10 miesięcy aresztu i 4000 K grzywny.

17) Marya Rieserowa za usiłowaną zbrodnię z § 327 u. k. przez namawianie Starkla, na 3 lata ciężkiego więzienia.

18) Tad. Bieleś, za dokonaną zbrodnię z § 327 u. k. na lat 3 ciężkiego więzienia.

19) Aleksander Starkel za dokonaną zbrodnię z § 327 u. k. na 4 lata ciężkiego więzienia.

Najcięższe kary otrzymali ci, co do których był wniosek na karę śmierci przez działanie na szkodę siły wojennej, to jest Leib Rieser, Uryga, Jaskier i Pudek.

Silberstein, co do którego nie było wniosku w akcie oskarżenia na kwalifikacyę o uszkodzenie operacyj wojennych, został z tej grupy oskarżonych skazany na karę najcięższą, bo 15 lat.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie. Rieserowa i Starkel cicho płakali — Bieleś zaczął głośno lamentować.

Wyrok ten do prawomocności wymaga zatwierdzenia generała komendanta wojskowego w Krakowie.

Zasądzeni nie mają żadnych środków prawnych od tego wyroku.

Kronika.

Kraków, 3 listopada.

Kolumna Legionów. Z powodu nastania zimowej pory przenosi Komitet kasę Kolumny do sklepu p. Rudnickiego, który z obywatelską gotowością zgodził się przyjmować datki na Kolumnę. Sklep p. Rudnickiego znajduje się w Rynku na linii A-B.

Audyencye niedzielne u wiceprezydenta kraj. Rady szkolnej dra Fryderyka Zolla, z powodu jego wyjazdu w najbliższą niedzielę nie odbędą się.

Sprzedaż mąki miejskiej. W Krakowie gromadzą się dzisiaj, zarówno jak wczoraj, ogromne tłumy publiczności na placu Jabłonowskich przed sklepem miejskim. Wczoraj wydano tam mąkę przeszło czterem tysiącom osób; sprzedawano ponad czas normalny do godziny 7 wieczorem, aby załatwić mniej więcej wszystkich, którzy tam czekali na mąkę. Dzisiaj rano udali się na plac Jabłonowskich: prezydent Leo, wiceprezydent Rolle, radcy Kosobudzki i Mikucki, aby na miejscu przypatrzeć się procedurze sprzedaży i zarządzić potrzebne środki w celu jej ewentualnego przyspieszenia i ułatwienia. Dla przestrzegania wydanych zarządzeń i ewentualnego wydania dalszych, gdy okażą się potrzebne, wiceprezydent Rolle pozostał na miejscu przez czas dłuższy. — Prezydent Leo zaś, wobec stwierdzenia faktu, że do sklepu na placu Jabłonowskich ściąga się ludność z całego miasta po mąkę, zarządził, aby mąkę miejską wydano 6 sklepom prywatnym na Kazimierzu i Stradomiu, aby ludność tych dzielnic mogła się w nią zaopatrzyć na miejscu.

Zarządzenie to powinno odciążyć miejski sklep przy placu Jabłonowskich. Tam bowiem istotnie panował przez dni ostatnie ruch nadmierny i ścisk publiczności przed sklepem, niezupełnie usprawiedliwiony. Okazało się bowiem, że wielu ludzi czeka tam już od godziny czwartej rano na to, co, jak wiadomo, zaczyna się sprzedawać o godzinie dziewiątej. Obecnie jednak można się spodziewać pewnego zmniejszenia się tam natłoku wobec nowych zarządzeń i zaopatrzenia w mąkę sklepów prywatnych.

Z targu krakowskiego. »Sezon kapuściany« na targach krakowskich trwa dalej, na wszystkich placach targowych widać mnóstwo wozów włościańskich, nałożonych stosami białych kapuścianych głów, których kopę płaci się 8—10 K. Obecnie jest to faktycznie jedyny prawie artykuł, którego dowóz do miasta jest dostateczny.

Nabiału brakowało prawie zupełnie. Ceny jaj podwyższone na 22 hal. za sztukę, lecz i za tę cenę nie można ich było dostać. Dowóz jabłek dzisiaj był większy, lecz lepsze gatunki wykupiły w godzinach rannych przekupki, drobiu natomiast było niewiele.

Nowością na dzisiejszych targach była sprzedaż ziemniaków miejskich na placach targowych w Krakowie. Sprzedawano je na miarki po 1 K 46 h. Pokup był bardzo znaczny, towar wszędzie w krótkim czasie rozkupiono.

Włościanie, którzy dzisiaj na targ przyjechali z towarami, opowiadają, że na drodze na tak zwanych »drutach« oświadczono im, iż w przyszłym tygodniu nie wolno im już będzie dowozić ziemniaków do Krakowa. Zwracamy uwagę, że tego rodzaju »zakazu« nie było i niema, przeciwnie, z czterech powiatów, dla Krakowa przydzielonych, mianowicie: krakowskiego, wielickiego, podgórskiego i myślenickiego wolno za zezwoleniem odnośnego starostwa dowozić ziemniaki do Krakowa i dostarczać je wprost publiczności bądź to na zamówienie, bądź to na place targowe, celem sprzedaży. Przywożący ziemniaki włościanie otrzymają w miejskim urzędzie akcyzowym na odnośnej rogatce potwierdzenie, że ziemniaki wprowadzono do Krakowa. — Potwierdzenie służyć będzie odnośnemu dostawcy, jako dowód wobec starostwa. Zarządzenie to przypominamy, ażeby poinformować interesowanych o istotnym stanie rzeczy, gdyż wskutek bałamutnych wieści targi krakowskie pozbawione być mogą zupełnie dowozu ziemniaków.

Uprawa gruntów budowlanych. Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi z dnia 25 października br. podaje do wiadomości postanowienia rozporządzenia ministeryalnego z dnia 14 października br., obowiązującego od dnia 14 paźdz. w sprawie użycia leżących odłogiem gruntów budowlanych.

Grunta budowlane, które w roku 1916, chociaż się do uprawy rolnej nadają, nie były jej poddane, oraz te grunta budowlane, które przez gminę lub wskutek zarządzenia politycznej władzy I instancyi przez trzecią osobę były uprawiane, mogą być na czas do 15 października 1917 r. przez gminę, w obrębie której leżą, lub na podstawie orzeczenia władzy politycznej I instancyi przez trzecią osobę obrabiane, jeżeli właściciel do 7 listopada br. u tejże władzy politycznej nie zgłosi, że grunt odnośny sam uprawiać będzie.

Jeżeli właściciel takiego gruntu budowlanego do 7 listopada br. uprawdopodobni politycznej władzy powiatowej, że przed 15 listopada 1917 r., zabuduje go albo użyje w inny sposób, który wyklucza uprawę polną, rozstrzyga pol. władza powiatowa, czy grunta w danym razie przez jaki okres czasu ma uprawiać gmina względnie osoba trzecia.

Karze we wspomnianem rozporządzeniu min. podlega: 1) Kto składa nieprawdziwe oświadczenie w tym celu, aby spowodować władzę do wydania orzeczenia, że uprawa gruntu przez drugą osobę jest niedopuszczalną albo czasowo ograniczoną; 2) posiadacz gruntu, a) który wprawdzie w roku 1916 rozpoczął uprawę gruntu, jednak zaniechał jej samowolnie; b) który mimo dokonanego zgłoszenia (ad par. 1) zaniedbał uprawy gruntu; c) osoba trzecia, która podjęła się uprawy gruntu, ale jej zaniechała; 3) kto nie stosuje się do zarządzeń władzy politycznej lub komisyi dla żniw, wydanych na podstawie tego rozporządzenia.

Magistrat, zwracając uwagę na powyższe przepisy, wzywa właścicieli gruntów budowlanych, nadających do uprawy leżących dotychczas odłogiem do zgłoszenia w terminie do 7 listopada br. w biurze właściwego komisaryatu obwodowego, że grunta te sami uprawiać będą, a to pod zagrożeniem skutków, przewidzianych w tem rozporządzeniu.

Z kraju.

Tarnów, 31 października. (Komitet powiatowy Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży. — Instytut muzyczny. — Inauguracya sezonu teatralnego). Na wezwanie zachodnio-galicyjskiego Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży zawiązał się u nas komitet powiatowy tego Towarzystwa. Na zaproszenie radcy dworu dr Kruczkiewicza, prezydenta sądu obwodowego, zebrało się w wielkiej sali sądowej liczne grono wybitnych osób, którym sprawa wychowania młodzieży, a zwłaszcza tej najbiedniejszej, gorąco leży na sercu. Zebrani, pojmując aktualność sprawy, postanowili jak najspieszniej przystąpić do zebrania funduszów na cele ochrony dzieci, a wybrany zarząd, w skład którego obok reprezentantów duchowieństwa, szkół, władz, stowarzyszeń, Ligi kobiet, N. K. N. i w. i., wchodzą burmistrz dr Tertil i radca dworu Reiner, postanowił w najbliższych dniach urządzić w mieście zbiórkę za pośrednictwem młodzieży, mającej na ten pozwolenie władzy. Nowemu towarzystwu, w skład którego wchodzą obecnie wszystkie miejscowe towarzystwa opieki, życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju na powziętej drodze, zwłaszcza, że istnienie takiego Towarzystwa jeszcze w czasach przedwojennych okazało się bardzo potrzebnem. Dowiadujemy się, że młodzież szkolna, opatrzona w legitymacye, będzie chodzić 1, 2 i 5 listopada po domach, celem uzyskania jak największej liczby członków.

Ruchliwe Towarzystwo muzyczne, tak dbałe o rozwój i podniesienie kultury muzycznej naszego miasta, rozwija akcyę bardzo żywą w tym kierunku. Otaczając szczególną pieczołowitością założoną przed paru laty szkołę muzyczną, czyli t. zw. Instytut muzyczny, zarząd Towarzystwa muzycznego rozszerza zakres jego działania i rozwija program przez wprowadzenie nowych klas i kursów. W tym roku przybywa klasa wyższego kursu fortepianu prof. Przeorskiego, kurs wirtuozowski gry skrzypcowej prof. Szwarcensteina, oraz kurs deklamacyi i gry scenicznej, powierzony dyr. Dantemu Baranowskiemu. Wogóle ruch w Instytucie jest znaczny, a liczna frekwencya klas: p. Silbigerowej i prof. Klimczaka (śpiew solowy) świadczy najlepiej o zasłużonem uznaniu publiczności.

Oczekiwana z upragnieniem inauguracya sezonu teatralnego odbędzie się 4 listopada. Odnowiona pięknie przez dyrekcyę teatru sala »Sokoła« i bogato wyposażona scenia stanie się niezawodnie ogniskiem sfer inteligencyi naszego miasta. Wydział »Sokoła« powinien być wdzięczny dyrekcyi teatru za odnowienie gmachu, który potrzebował aż wojny i przybycia teatru na stałe, aby przybrać wygląd estetyczny.

Ze świata.

Nie będzie piwa pilzneńskiego. Browar obywatelski w Pilznie, wyrabiający światowej sławy piwo marki B. B., jak zapowiada, redukuje produkcyę piwa z powodu braku jęczmienia i słodu znowu o 10 procent. Browar ten w styczniu r. 1917 prawdopodobnie zupełnie wstrzyma swą czynność.

Przeciwko lichwie papierowej. — Jak donoszą z Berlina, wszczęto tam akcyę, celem zapobieżenia ciągłemu podbijaniu cen papieru, zwłaszcza gazetowego. Fabryki papieru w Niemczech podwyższyły w ostatnim roku tak dalece cenę papieru rotacyjnego, że z tego powodu przestało wychodzić w Niemczech prawie 2.000 pism. Tymczasem akcyjne farbyki papieru dają niebywałe dywidendy. Wobec tego liczni wydawcy dzienników postanowili zwrócić się do kanclerza Rzeszy niemieckiej z prośbą o wdrożenie środków celem obniżenia cen papieru. Rząd niemiecki ma zamiar uwzględnić żądania prasy i uwolnić ją od niesłychanych ciężarów finansowych z powodu drożyzny papieru.

W szkole sztuk pięknych dla kobiet M. Niedzielskiej (ulica Szpitalna l. 17) wieczorny kurs rysunków od godziny 6—8 rozpoczął się dnia 2 listopada. Kilka miejsc pozostaje jeszcze wolnych.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W piątek, dnia 3 listopada: »Powrót wiosny« T. Konczyńskiego.

W sobotę, dnia 4 listopada: »Śluby panieńskie« Al. hr. Fredry.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 3 listopada: »Domek trzech dziewcząt«.

Zmarli:

W Warszawie zmarł w dniu 31 z. m. Ryszard Machlejd, znany przemysłowiec, właściciel browaru, przeżywszy lat 59.

Z teatru ludowego.

(„Dziady" A. Mickiewicza, w opracowaniu scenicznem Wyspiańskiego).

Nasza scena ludowa kontynuując swój program dydaktyczny dla szerszych sfer publiczności krakowskiej, poczuła się na siłach — dzięki swemu ścisłemu związkowi z teatrem im. Jul. Słowackiego, do podjęcia wdzięcznego a zarazem odpowiedzialnego zadania wystawienia „Dziadów", jako okolicznościowego widowiska na dni zaduszne. Wyręczyła w tem teatr miejski, który nie czując się w obecnym składzie powołanym do wystawienia Mickiewiczowskiego utworu, wołał się zadowolić „Młynarzem i jego córką". Nie ulega wątpliwości, że zamiana ta obudziła zdziwienie w sferach krakowskich, bo jeżeli teatr ludowy mógł się ważyć na „Dziady" — a jak rezultat wykazał — z zupełnie przyzwoitym skutkiem — to i scena miejska przy pomocy tych samych sił mogła była wobec zredukowanych obecnie wymogów podjąć to chwalebne przedsięwzięcie.

Sprawiedliwość każe przyznać, że „Dziady" na scenie ludowej wypadły w ramach rozporządzalnych sił i środków naszej drugiej sceny zadowalająco. W ramach starannej wystawy, zapożyczonej z teatru miejskiego, poetyckie dzieło dzięki staranności wykonawców i reżyseryi p. Frączkowskiego nie zatraciło swego ideowego piękna, którego czar udzielał się przepełniającym przez dwa wieczory doszczętnie widownię teatru.

Postać Gustawa znalazła bardzo inteligentnego przedstawiciela w p. Nowakowskim, który po całym szeregu ról mniejszych z zakresu bohaterskiego, mógł ważyć się na odtworzenie Mickiewiczowskiego bohatera, mając wzór w niezapomnianej kreacyi Mielewskiego. Jego Gustaw ujęty inteligentnie miał siłę i poczucie plastyczności w pięknej dykcyi i szlachetnym sposobie traktowania porywów uczucia bohatera. Szczególniej pięknie wypadły obrazy „W więzieniu" i „U senatora", gdzie p. Frączkowski rozwinął pomysłowość w inscenizacyi, a sam w roli Nowosilcowa wydobył z talentem i ekspresyą charakterystykę typu. Pp. Pilarski jako ksiądz, Czarnowski (doktor), Biesiadecki, Minowicz, Helleński (ks. Piotr) pani Turowicz jako Rollisonowa (wolelibyśmy w tej roli p. Łuszczkiewiczównę), Czechowska, Olska, Urbanowicz, wywiązały się z zadania bez zarzutu.

Antrakty trwały za długo, ale to jest skutkiem niedomagań w personalu technicznym i wadliwości sceny.

wp.

Telegramy z ostatniej chwili.

Zmiany na najwyższych urzędach.

»Oesterr. Morgenzeitung« donosi:

Wiedeń, 2 listopada.

Wczoraj po południu i dzisiaj rano odbyły się posiedzenia rady gabinetowej. Rząd zamierza w najbliższym czasie przeprowadzić organizacyę urzędu aprowizacyjnego. Na miejsce dotychczasowego kierownika tego urzędu szefa sekcyi Kellera przyjdzie albo br. Beck, albo były minister handlu Bärnreither.

Urząd aprowizacyjny ma w przyszłości podlegać wprost prezydentowi gabinetu, podobnie jak na Węgrzech. Były minister rolnictwa Zenker ma zostać drugim prezydentem Trybunału administracyjnego na miejsce Schwarzenaua, który został zamianowany ministrem spraw wewnętrznych. Teka wspólnego ministra skarbu nie została jeszcze nikomu powierzona. »Az Est« twierdzi, że otrzyma ją ks. Hohenlohe.

Zakaz wyrobu sera na Węgrzech.

Budapeszt, 3 listopada.

Jak donosi »Az Est«, rząd węgierski ma wydać **zakaz wyrabiania sera**, ażeby w ten sposób powiększyć zapasy mleka dla konsumentów.

Wojna.

Przewożenie wojsk rosyjskich.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 3 listopada.

Dzienniki tutejsze donoszą:

»Journal de Balcan«, wychodzący obecnie w Odesie donosi, że **ruch kolejowy cywilny do Rumunii został wstrzymany** z powodu **przewożenia wojsk.**

Zażegnanie zatargu norwesko-niemieckiego.

Genewa, 3 listopada.

»Temps« donosi z Kopenhagi:

Wedle wiadomości z Norwegii, oczekują tam **rychłego pokojowego załatwienia zatargu z Niemcami.** Nikt w Norwegii nie myślał poważnie o wojnie.

Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 3 listopada.

Biuro Wolffa donosi:

W nocy z dnia 1 na 2 b. m. **lekkie niemieckie siły bojowe uderzyły z flandryjskich punktów oparcia ku drodze handlowej Tamiza i Holandya,** zatrzymały do przeszukania kilka parowców i dwa z nich, które były podejrzane, przyprowadziły do portu. Trzeci parowiec, który również miał się tam udać, jeszcze nie przybył. W drodze powrotnej **kilka naszych łodzi torpedowych było ostrzeliwanych krótki czas bez skutku przez cztery angielskie krążowniki.** Nasze siły bojowe w pełnej liczbie powróciły nie uszkodzone.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Tajemniczy urlop.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 3 listopada.

»Zeit« donosi z Genewy:

Urzędowy dziennik francuski »Journal Officiel« donosi, że francuski minister wojny Roques udał się na urlop nieograniczony. Zastępuje go admirał Lacare.

Gdzie przebywa Roques, nie wiadomo. — Obiega pogłoska, że Rouqes udał się na front macedoński celem inspekcyi.

Chybiona ofenzywa rosyjska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 3 listopada.

Biuro Wolffa donosi: **Ostatnie wielkie rosyjskie ataki,** które pozornie pomyślane były jako ofenzywa odciążająca dla Rumunii, a które można uważać za odgałęzienie wielkiej tegorocznej ofenzywy Brusiłowa, **pozostały zupełnie bez skutku.** Nad Narajówką w siedmiodniowej bitwie od dnia 15 do 22 października i ponownie dnia 30 października **ponieśli Rosyanie ciężką, krwawą klęskę.** W walkach tych odznaczyły się wojska tureckie. Również ciężkiemi stratami musieli Rosyanie opłacić swe ataki na pozycye nad Szczarą w dniach 30 i 31 października. Podczas gdy straty niemieckie, mimo najcięższego ognia huraganowego, w znakomicie wybudowanych stanowiskach wyniosły tylko 40 ludzi. Rosyanie przed tym odcinkiem frontu pozostawili na placu około 1200 ludzi. Te, często wielkiemi siłami **przeprowadzane ataki, nie przyniosły odciążenia dla Rumunii.**

Ataki w przełęczach karpackich i w Dobrudży są w toku, aczkolwiek Rumuni próbują powstrzymać je rezerwami, ściągniętemi z pośpiechem. Niemieckie sprawozdanie z dnia 1 b. m. podaje jako zdobycz 10 dział piechoty i 17 karabinów maszynowych.

Samolotem z Tenedos do Bukaresztu.

Kolonia, 3 listopada.

»Kölnische Volks-Zeitung« przynosi następującą wiadomość, podaną przez »Times«:

Jeden z angielskich lotników w ostatnią środę ubiegłego miesiąca puścił się samolotem rano w podróż do Bukaresztu i przybył tam nazajutrz w południe. Bułgarzy ostrzeliwali go gwałtownie, ale bez skutku. Oprócz niego jeszcze czterej angielscy lotnicy udali się z Tenedos do Rumunii, gdzie wylądowali w rozmaitych miejscach.

W sprawie storpedowania „Angeliki".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 listopada.

»Daily Tel.« donosi z Aten: Z powodu zatopienia parowca »Angelike« ogłasza niemieckie poselstwo oświadczenie, że żadna niemiecka łódź podwodna nie podjęłaby niczego przeciw greckim okrętom, których papiery są w porządku. **Tylko okręty, które wiozą rewolucyjnych żołnierzy dla wzmocnienia wojsk koalicyi, będą atakowane.**

Niemieckie poselstwo jest przekonane, że »Angelike« nie została storpedowana przez niemiecką łódź podwodną. Korespondent »Daily Tel.« dodaje, że rzeczywiście **istnieją wątpliwości, czy nieszczęścia nie spowodowała mina.** Admirał Fournet zarządził dochodzenie.

Zamierzony pobór rekruta w Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 3 listopada.

»Berlingske Tidende« donoszą ze Sztokholmu: W ostatnich dniach do różnych szwedzkich portów przybyły łodzie z uchodźcami z Finlandyi. Według »Aftenposten« uciekają młodzi Finlandczycy, gdyż **Rosyanie zaczynają Finlandczyków w wieku od 19 do 25 lat powoływać pod broń,** rzekomo do robót w rowach strzeleckich na froncie wschodnim. W Finlandyi obawiają się, że jest to początkiem do wprowadzenia obowiązku powszechnej służby wojskowej. Uchodźcy podają, że strażowanie nad wybrzeżami w ostatnich czasach tak zaostrzono, iż miejscami nawet co sto metrów stoi posterunek strażniczy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 3 listopada.

Bułgarskie Sobranie do armii bułgarskiej.

Sofia. Z okazyi otwarcia trzeciej zwyczajnej sesyi Zgromadzenia narodowego, prezydent Sobrania wystosował do generalissimusa Żekowa telegram, w którym zastępcy narodu wyrażają bohaterskiej armii bułgarskiej bezgraniczną podziękę i życzą jej jeszcze świetniejszych zwycięstw, które umożliwią wkrótce urzeczywistnić ostatecznie jedność narodu bułgarskiego. Żekow w odpowiedzi podziękował imieniem armii za manifestacyę i zapewnił zgromadzenie narodowe, że wszyscy żołnierze i oficerowie armii, świadomi wielkiej rozstrzygającej godziny, jaką ojczyzna przebywa, niezachwianie zdecydowani są aż do końca wypełnić swój święty obowiązek wobec ojczyzny dla zbliżającego się urzeczywistnienia życzeń Bułgarów.

Braki żywnościowe w Szwecyi.

Sztokholm. Kwestya braku środków żywności w Szwecyi coraz bardziej się zaostrza. Od 1 listopada wydawane będą karty na cukier. Brak także masła w Sztokholmie i zmniejsza się ilość dowożonego mleka. Dzienniki zapowiadają też rychłe zaprowadzenie kart na chleb.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski